Ewa Węcławowicz-Gyurkovich

Nowe życie architektury

W aglomeracjach europejskich są budowle i przestrzenie, które przyciągają mieszkańców i turystów, a są i takie, które nie wywołują emocji. W większym stopniu ten problem dotyczy nowych zespołów urbanistycznych czy budowli, które mimo atrakcyjnych funkcji często nie cieszą się powszechną akceptacją społeczną i wieczorami świecą pustkami, nie stając się magnesem integrującym mieszkańców i przybyszów. Obserwowana od zawsze powszechna fascynacja historycznymi budowlami i odczuwany większy dystans do rozwiązań nowoczesnych[1] zachęca inwestorów do poszukiwania miejsc zapamiętanych, romantycznych, posiadających ów magnetyzm tradycji, niezapomnianego klimatu i magii. Pożądanymi i poszukiwanymi cechami środowiska zbudowanego wydaje się być się symbolizm, aluzyjność, przywołujące skojarzenia tkwiące w podświadomości, nasuwające się łatwiej dzięki zachowaniu fragmentów historycznych brył i detali. Architekt – artysta jest reżyserem nastroju przestrzeni zewnętrznych i wnętrza budowli. Fascynacja historią i przeszłością, czerpanie z nich i współczesna ich interpretacja, a także nawiązanie dialogu z kontekstem przestrzeni otaczających z jednej strony, czy też powrót do natury[2] to metoda twórczych poszukiwań dla wielu współczesnych architektów. Piękno i niepowtarzalna atmosfera historycznych zespołów urbanistycznych jest magnesem przyciągającym turystów, wywołuje zaciekawienie, skłania do odbywania podróży, porównywania podobieństw i podziwiania odmienności, zapadających głęboko w pamięć dzięki sile emocjonalnych przeżyć, których dostarczają. Mieszkańcy Europy są genetycznie obciążeni przeszłością. Architekturze końca XX wieku już nie wystarcza witruwiańska triada – funkcjonalność, użyteczność, piękno. Architektura musi wywoływać emocje i tworzyć odpowiadające współczesnym potrzebom psychicznym nastroje. Nawet Le Corbusier w schyłkowym okresie twórczości poszukiwał „maszyny do wywoływania wzruszeń"[3]. Owa tradycja i przeszłość wywołuje u wielu odbiorców niepowtarzalne emocje. Oswojenie i akceptacja stają się dobrem nadrzędnym.

W dobie terytorialnej ekspansji miast, także europejskich, zwiększających wciąż liczbę swych mieszkańców, w obszarach śródmiejskich pozostają często tereny i budowle poprzemysłowe, związane z decyzjami przenoszenia uciążliwych funkcji poza strefy centrum. Tak było z adaptacją opuszczonych olbrzymich terenów po dawnym porcie i dokach w Londynie, Amsterdamie i Rotterdamie i niezliczonych opuszczonych budowli poprzemysłowych w wielu miastach Europy. Ciągnące się kilometrami przestrzenie dawnych doków londyńskich zarówno wzdłuż brzegu północnego, jak i południowego Tamizy od lat 70. zostały poddane rehabilitacji i przeznaczone na funkcje mieszkalne, administracyjne i rekreacyjne. W latach 80. rozpoczęły się prace adaptacyjne na Wyspie Psów niezbyt oddalonej od zagęszczonego City, prowadzone przez powołany w 1981 r. London Docklands Development Corporation. Projektantami zespołu Canary Wharf, pretendującego do największego centrum biznesu w Europie są architekci amerykańscy Kohn, Pedersen, Fox, Cesar Pelli i inni[4].

W Polsce w ostatnich latach obserwujemy oddawane do użytku społeczeństwa nowe przestrzenie kulturalno handlowe, lokalizowane w poprzemysłowych budowlach z XIX lub początku XX wieku, które w miejsce monofunkcyjnych prostokątnych „pudeł" poszukują klimatu przeszłości, nostalgii, owego często utraconego w modernistycznych blokowiskach *genius loci.* Niedawno oddano do użytku „Stary Browar"[5] w Poznaniu czy też „Galerię Kazimierz"[6] w Krakowie – centrum handlowo-kulturalne w miejscu dawnej rzeźni miejskiej, gdzie szklane geometryczne bryły eksponują pozostawione fragmenty historycznych kamieniczek; także „Manufakturę" w Łodzi. Otwarte 17 maja 2006 roku Centrum Kulturalno-Rozrywkowo-Handlowe „Manufaktura" przy ul. Karskiej 5

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

w Łodzi, projektowane przez Jeana Marca Pivota na powierzchni 27 ha o kubaturze przeszło 430 000 m^3 jest największym tego typu zespołem w Polsce. Powstało na terenie dawnej fabryki tekstyliów, której właścicielem był ongiś znany fabrykant Izrael Poznański. Nowy program proponuje rewitalizację kilkunastu obiektów istniejących, budowanych z cegły, od wielu lat opustoszałych. Pozostawiając elewacje zabytkowe wymieniono w wielu wypadkach konstrukcję nośną oraz całą infrastrukturę techniczną. Uzupełniono zabudowę nowymi kubaturami. Wspaniały program zespołu – 3 muzea, ponad 200 sklepów, oferujących w wielu wypadkach naturalne produkty z możliwością obserwacji ich powstawania, nowe 14-ekranowe kino, hotel, dyskoteki, kilkadziesiąt pubów, kawiarni i restauracji – sprawia, że będzie odwiedzany przez tysiące mieszkańców. Powstało niejako „małe miasteczko" z ryneczkiem o powierzchni 3 ha, gdzie będą odbywać się koncerty czy happeningi. Po ukończeniu realizacji zespół będzie największym projektem rewitalizacyjnym w Europie Środkowej i zdaniem inwestorów będzie przyciągał klientów, tak jak czynią to historyczne miasta Europy.

Aktualnym zatem staje się przypomnienie jednego z tego typu działań w Europie Zachodniej, ukazującego odwagę kreacji twórczej mieszkającego w Nowym Jorku francuskiego architekta Bernarda Tschumiego. Do nowej funkcji w latach 1994-98 zostało zaadaptowanych kilka istniejących budynków małego miasteczka. Narodowe Centrum Sztuki Współczesnej *Le Fresnoy* utworzono w Tourcoing w północnej Francji. Oddalone o kilkanaście kilometrów od przemysłowego Lille, miasteczko to było miejscem rozwoju przemysłu włókienniczego i wydobywczego. W latach 70. XX wieku niekorzystna sytuacja ekonomiczna zmusiła władze miasta do likwidacji zakładów przemysłowych i zamknięcia *Le Fresnoy* – zespołu budynków mieszczących program kulturalno-rozrywkowy dla regionu[7]. Tutaj właśnie zlokalizowano nową Szkołę Sztuki Współczesnej, łączącej różne aktywności artystyczne. Alain Fleischer – pisarz, reżyser, fotograf i obecnie dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej wybrał te przeznaczone do rozbiórki obiekty na lokalizację szkoły, która swoimi niekonwencjonalnymi przestrzeniami uaktywnia młodych artystów do niestandardowych działań i reakcji. Historyczna struktura zestawiona ze współczesnością ma za zadanie zbudowanie nastrojów emocji nigdzie nie spotykanych, by pobudzać do tworzenia nowych odmiennych kreacji. Szkoła jest duża, bo łącząca kilka kierunków kształcenia artystycznego.

Wywodząca się jeszcze z modernizmu fascynacja kontrastami – światłem i cieniem, pełnym i pustym, białym i czarnym, prywatnym i wspólnym znalazła tu wspaniały teren. Podstawowym jednak zamierzeniem stało się skontrastowanie „starego z nowym". Obiekty, które przez kilka ostatnich lat pozostawały puste, nieużyteczne, stały się dekoracją, niczym „szlachetne precjoza" w technokratycznym świecie nowej struktury. Przemysłowe, niewielkie budynki jedno-, dwukondygnacyjne zostały przykryte olbrzymim stalowym dachem, podpartym licznymi metalowymi słupami i masztami. Ceglane ściany z boniami, wystającymi gzymsami, często zablendowanymi arkadami lub łukowatymi niewielkimi oknami, przykryte dwuspadowymi dachami z ceramiczną dachówką wyraźnie kontrastują z kratownicami, galeriami, metalowymi schodami, ukazanymi na zewnątrz rurami infrastruktury technicznej. Owe dodatki pełnią rolę funkcjonalną, łącząc poszczególne obiekty, ale równocześnie niejako demonstracyjnie ukazują wyraźny kontrast świata techniki i świata wspomnień[8]. Dodatkowe kubatury ponad istniejącymi budynkami nie zostały zamknięte ze wszystkich stron, w bocznych elewacjach przenikające i przepływające przestrzenie poprzecinano nagle, biegnącymi w różnych kierunkach, stalowymi podporami. Czasem jakiś fragment metalowych, kręconych schodów bądź zawieszonego pod nowym dachem metalowego balkonu pomalowano na granatowo, aby zaznaczyć graficznie drogę ewakuacyjną. Otwarta przestrzeń ma intrygować i zapraszać do udziału w zdarzeniach artystycznych, które tutaj się rozgrywają. Wywodząca się z teorii sztuki abstrakcyjnej koncepcja tzw. „Wielkiej Rzeczywistości", polegającej na tym, iż każdy przejaw codziennego życia wart jest przedstawienia w sztuce, wykorzystuje tkankę miejską z początku XX wieku o niedużej skali do spektakli artystycznych. Biegnące niemal w nieskończoność kratownice, metalowe galerie, balkony, schody ze stali nierdzewnej lub blach tworzą surrealistyczną przestrzeń niekonwencjonalną, pobudzającą młodych artystów do niespodziewanych działań. Puste, odrestaurowane poprzemysłowe hale z wyraźnie ukazaną strukturą metalowej konstrukcji są odpowiednim miejscem montażu instalacji technicznych, dają swobodę działań, rozbudzają grę wyobraźni. Wszystko tutaj można zawiesić, ustawić, nie powodując formalnych czy technicznych kolizji. Owa otwartość i duża skala przestrzeni wydaje się być magiczną i idealną dla niezwykłych doznań i działań, gdzie niemal każde zamierzenie zdaje się być możliwe i dozwolone. Spektakle teatralne i kinowe, wystawy plastyczne mogą odbywać się w kameralnych wnętrzach bądź w „przestrzeni pomiędzy" starymi budynkami lub ponad ich dachami na schodach, galeriach, tarasach, ale zawsze pod nowym dachem. Tschumi pisał: *Mogliśmy rozebrać większość budyn-*

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

ków, które zostały dotknięte upływem czasu – między innymi piękną halę kolebkową – i w ten sposób utracić magię miejsca. Mogliśmy z poczuciem misji i za olbrzymie pieniądze odrestaurować wszystko, nie podejmując wyzwania nowych dziedzin sztuki. Jednak mogliśmy też jednym odważnym gestem zakryć cały kompleks wielkim dachem, który chroniłby przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi i zapewniał odpowiednie miejsce na montaż wszelkich instalacji technicznych...[9] Tutaj nie ta przestronność staje się największym zaskoczeniem – ona inspiruje i zaprasza – intrygują natomiast olbrzymie owalne otwory – okna wycięte

Narodowe Centrum Sztuki Współczesnej *Le Fresnoy* w Tourcoing we Francji. Fot. autor

Narodowe Centrum Sztuki Współczesnej *Le Fresnoy* – widok od strony autostrady. Fot. autor

Galeria Kazimierz w Krakowie. Fot. autor

Galeria Kazimierz w Krakowie. Fot. autor

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

w stalowym dachu. Zdaniem autora projektu owe owalne okna oglądane w dzień z wnętrza obiektu mogą sugerować płynące po niebie białe chmury. Winny one wpuszczać światło do nowych funkcji – mediateki, studiów filmowych, laboratoriów badań dźwięku, biur administracji. Inne mogą pozostać ciemne – dwa kina, sala teatralno-wystawowa, laboratoria fotograficzne. Prostokątny duży dach z blachy fałdowej o wymiarach 80 x 100 m tylko od strony północnej schodzi w dół, aby zamknąć przestrzeń od przebiegającej obok autostrady prowadzącej z Lille do granicy belgijskiej. Od strony południowej zespołu szklana kurtynowa ściana z prostymi długimi schodami oraz mocną, wystawioną do przodu konstrukcją łamaczy światła wybudowana została w miejscu wyburzonego obiektu, który ze względów technicznych musiano rozebrać.

Niegdyś Peter Blake pisał, iż budowle wykorzystywane po jakimś czasie do nowych funkcji wspaniale się sprawdzają[10]. Najlepsza sala koncertowa w Wielkiej Brytanii jest w miejscu dawnego browaru (Maltings at Snape w Suffolk), najlepsza szkoła artystyczna w Nowym Jorku – zwana obecnie Maryland Institute College of Art – została ulokowana na dawnym dworcu kolejowym Mount Royal Station, duże centrum handlowe Ghirardelli Square w San Francisco znajduje się w dawnej fabryce czekolady. Wszędzie największą wartością staje się substancja historyczna.

Kiedy w 1970 roku wyburzono w Paryżu słynne Hale Baltarda, pochodzące z połowy XIX wieku, spowodowało to oburzenie społeczeństwa miasta oraz silne zainteresowanie architekturą XIX w. Zatem kolejny obiekt – dworzec kolejowy d'Orsay, wybudowany w 1871 roku, niemal cudem uratowano adaptując wnętrza na bardzo popularne już dzisiaj muzeum[11].

Adaptacje opuszczonych, przeznaczonych do rozbiórki obiektów poprzemysłowych do funkcji kulturalnych stają się niemal normą. Jeden z najsławniejszych europejskich architektów – Renzo Piano w ostatnich latach w zakładach samochodowych Lingotto w Turynie usytuował salę koncertową (w latach 1990-94) i galerię sztuki (2002 r.), natomiast w Parmie nową salę koncertową – Audytorium im. Nicolo Paganiniego dla 780 widzów o pow. 7300 m^2 zlokalizowano w dawnej fabryce cukru (1997-2001)[12].

Obecne wolnorynkowe przemiany bazujące na ekonomice mają za zadanie przyciągać turystów, demonstrując równocześnie ciągłą zmienność i funkcjonalną elastyczność w dostosowywaniu się do nowych warunków i potrzeb. Istotne staje się zróżnicowanie stylistyki poszczególnych obiektów, dialog form nowych i starych, doklejanie lub nakrywanie zachowanych budynków XIX-wiecznych lub z początku XX wieku szkłem, stalą, uzupełnianie cegłą, aby zachować ową nietuzinkowość, różnorodność, zapach, materiał, duszę i emocje, tkwiące w architekturze dawnej.

---

[1] Przekonanie odbiorcy do nowych form jest niezwykle trudne. Roman Ingarden twierdził, iż architektura zajmująca się poszukiwaniem nowych kompozycji czerpie z otaczającego świata poszukując form odmiennych od tych, które w danej epoce zostały już stworzone. Najważniejsza winna być „jednolitość zestrojenia", co nie dla każdego artysty jest oczywiste. Patrz: Szczepańska A., *Estetyka Romana Ingardena,* PWN, Warszawa 1989 s.151-155.

[2] Natura rozumiana jest także jako środowisko istniejące, a fascynacja „powrotem do natury" ma wielu zwolenników. Patrz np. Boissiere O., *Architecture for the Future,* Terrail, Paris 1996; Brayer M.A. & Simonot B., *Archilab's Future House – Radical Experiments In Living Space,* Thames & Hudson, London 2002; Zellner P., *Hybryd Space – New Forms In Digital Architecture,* Thames & Hudson, London 1999.

[3] Por. np. realizację kaplicy w Ronchamp czy projekt kościoła św. Piotra w Firminy; obiekty te zachwycają powściągliwą purystyczną estetyką, a ich nagłe zaokrąglenia i zmiękczenia zdają się wyrastać z tkwiących głęboko w podświadomości artysty doświadczeń malarskich i rzeźbiarskich.

[4] *Residential Development CanaryWharf, London*, w: *James Sterling Michael Wilford & Associates*, An Architectural Design Profile, London – New York 1990, s. 74-79.

[5] Centrum Handlu, Sztuki i Biznesu w rejonie ulic Kościuszki i Półwiejskiej w Poznaniu projektowane było przez Studio ADS – Piotr Barełkowski i Przemysław Borkowicz na pow. przeszło 20 ha o kubaturze 378 727 m^3, zostało oddane do użytku w 2003 roku.

[6] Zespół handlowo-kulturalny został zaprojektowany przez Biuro Asymetria – Andrzej Lipski, Witold Gilewicz, Marek Borkowski, Wojciech Dobrzański, Wojciech Kasinowicz i oddany do użytku w marcu 2005 roku.

[7] Rutkowski R., *Le Fresnoy – szkoła sztuki XXI wieku*, „Architektura & Biznes", nr 6 1999, s. 12-17.

[8] *Interview by Yoshio Futagawa* w: *Bernard Tschumi,* GA Dokument Extra nr 10, Tokio, 1997.

[9] Rutkowski R., *op. cit.* s.14.

[10] Blake P., *Form Follows Fiasko, Why Modern Architecture Hasn't Worked*, Boston – Toronto 1977, s. 20.

[11] Obiekt dopiero w roku 1978 został wpisany na listę zabytków, prace adaptacyjne wnętrza wykonane zostały pod kierunkiem dwóch zespołów – ACT – Renaud Bardon, Pierre Colboc,Jean Paul Philippon oraz Gae Aulenti.

[12] Patrz: Jodidio Ph., *PIANO – Renzo Piano Building Workshop 1966 – 2005*, Koln – London – Los Angeles – Madrid – Paris – Tokyo 2006, s. 176-191, 342 -353.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ